

TEKSTURA
Rocznik Filologiczno-Kulturoznawczy
tom 1 (7): 2016

<http://dx.doi.org/10.12775/Tek.2016.012>

Justyna Tuszyńska
jus.tuszynska@gmail.com



OSOBOWOŚĆ DO-PISANA
POMOCNIK I JEGO DETEKTYW

Jak już niejednokrotnie udowodniono, nie ma bardziej przepisanej powieści niż powieść kryminalna. Roger Caillois w swojej koncepcji kryminału jako gry z czytelnikiem za podstawową cechę fabuły kryminalnej uznaje jej referencyjność nie w stosunku do rzeczywistości, ale do innych utworów tej konwencji. Jak dowodzi Caillois, umiejętność powtarzanie wariantów schematów fabularnych oraz operowanie stałymi elementami ich budowy jest warunkiem koniecznym, by powieść kryminalna realizowała swoją podstawową funkcję, a więc była dla odbiorcy intelektualnym wyzwaniem. Nim jednak przejdę do meritum, a więc do analizy przepisanymi i do-pisanymi elementami konstrukcji postaci, postaram się najpierw wytłumaczyć tytuł artykułu. Osobowość do-pisaną rozumiem bowiem na dwa sposoby. Po pierwsze mam tu na myśli postać (osobę), która towarzyszy głównemu bohaterowi – detektywowi podczas rozwiązywania kryminalnych zagadek. Postać, której status w fabule kryminalnej nie jest do końca jasny. Już samo ustalenie tego, czy jest to postać pierwszo-, czy drugoplanowa, przysparza pewnych kłopotów (o czym dalej). W tym pierwszym ujęciu rozumiem osobowość do-pisaną jako niesamodzielną, niekompletną, funkcjonalną, dodaną do innej (oczywiście dopisaną, dodaną do detektywa), która warunkuje i uzasadnia jej pojawienie się w fabule. Właśnie ze względu na to pierwsze ujęcie sformułowałam drugi człon tytułu: *Pomocnik i jego detektyw*. Do sensu zastosowanej tu inwersji postaram się wrócić podczas zapowiadanego wcześniej omawiania niejasnej funkcji postaci detektywa.

W drugim ujęciu osobowość do-pisaną rozumiem jako rozbudowaną, uzupełnioną, dodaną do schematu. Nie będzie tu oczywiście żadnym zaskoczeniem, że postać detektywa, jako konstytutywny, organizujący element fabuły kryminalnej, jest – zdaje się – elementem właściwie w całości przepisany, podlegającym najbardziej rygorystycznym regułom konwencji¹, a więc w wysokim stopniu uschematyzowanym. Skoncentruję się zatem na pewnej ewolucji schematu postaci detektywa i konsekwencjach tej ewolucji dla tworzenia wspomnianej wcześniej relacji detektyw–pomocnik. Wybrałam bowiem te dwa rozumienia do-pisywania osobowości nieprzypadkowo, sądząc mianowicie, że rozbudowywanie i wzbogacanie postaci detektywa niesie za sobą konsekwencje w postaci przekształceń w obrębie globalnego schematu (fabularnego) powieści detektywistycznej właściwie na wszystkich jego poziomach (intryga kryminalna, świat przedstawiony, konstruowanie pozostałych postaci, sposób prowadzenia narracji). Dlatego właśnie analiza obydwu zaproponowanych przeze mnie ujęć do-pisywania dzięki punktom stycznym pomoże, mam nadzieję, zilustrować owe globalne przemiany.

W obydwu wspomnianych ujęciach, zwłaszcza jednak w tym drugim, pozwałam sobie na traktowanie postaci literackiej jako reprezentacji osobowości. Ulegnę zatem, wskazywanej już przez Henryka Markiewicza, dominującej wśród badaczy literatury pokusie analizowania postaci jako swego rodzaju katalogu cech antropomimetycznych.

Pozwolę sobie zatem przytoczyć najpopularniejszą, a zarazem najbardziej upraszczającą teorię osobowości – teorię pięcioczynnikową podsumowaną przez Philipa Zimbardo. Właśnie ze względu na swój syntezujący charakter analiza oparta na tak zwanej wielkiej piątce stanowi doskonały kontekst do badania postaci literackiej jako osobowości. Teoria ta zakłada, że każda oso-

¹ Tytułem komentarza warto przypomnieć w tym miejscu koncepcję Janusza Sławińskiego, która wprawdzie zupełnie szkolnie definiuje motyw literacki, jednak *per analogiam* odzwierciedla pewną zasadę konstruowania postaci w powieści kryminalnej. Sławiński stwierdza, że motyw jako jednostka jest skonstruowany z dwóch członów, z których jeden jest członem schematyzującym, a drugi członem indywidualizującym. Przy tym w przypadku konstrukcji postaci detektywa proporcje elementów schematycznych i indywidualizujących są zmienne, w zależności od etapu rozwoju powieści kryminalnej. Warto też pamiętać, że sama konwencjonalność opiera się na regule powtarzalności elementów konstrukcyjnych utworu, wszak konwencja to „ponadindywidualne zwyczaje lub normy, decydujące o pojawianiu się i sposobach organizacji wszelkich rozróżnialnych elementów utworu”. A. Okopień-Sławińska, *Rola konwencji w procesie historycznoliterackim*, [w:] *Proces historyczny w literaturze i sztuce*, red. M. Janion i A. Piorunowa, Warszawa 1967, s. 61.

bowość da się sprowadzić do pięciu podstawowych cech, rozpatrywanych nie w systemie zerojedynkowym (posiada/nie posiada), ale w skali (określa się zatem, jak blisko krańców skali można umieścić predyspozycje konkretnej osoby)². Za owe filary osobowości, decydujące o różnicach indywidualnych, przyjęto:

1. Otwartość na doświadczenie – zwaną także dociekliwością intelektualną czy niezależnością myślową (na przeciwnym biegunie znajdzie się tu zamkniętość umysłu, brak wyobraźni).
2. Sumiennosc – inaczej zwana niezawodnością, ukierunkowaniem na cel (na przeciwnym biegunie: niedbałość, brak wytrwałości).
3. Ekstrawersja – rozumiana jako zdolność przystosowania się społecznego, zdolność czytania kontekstów społecznych i nawiązywania kontaktów (na drugim biegunie introwersja).
4. Serdeczność, sympatyczność – określane jako społeczne nastawienie do innych (na drugim biegunie wrogość).
5. Neurotyczność – zwana także lękiem lub emocjonalnością (na przeciwnym biegunie stabilność emocjonalna, kontrola nad emocjami)³.

Nietrudno oczywiście zauważyć, że wzorcowy detektyw będzie posiadał cechy krańcowe na tej skali. A więc najwyższą dociekliwość intelektualną, niezawodność, ukierunkowanie na cel (jak przecież wiadomo, każdą zagadkę kryminalną detektyw ostatecznie rozwiązuje), zdolność nawiązywania kontaktów, sympatyczność (jak dowodzi Anna Martuszevska, jedna z najważniejszych cech bohatera literatury popularnej) i wreszcie niezłomną stabilność emocjonalną. Schemat ten pasuje idealnie tak do Herkulesa Poirota, jak i do Jane Marple – co więcej, nie ma chyba najmniejszej wątpliwości, że możemy w ten sposób opisać także Sherlocka Holmesa czy komisarza Magreta. Tym, co wyróżnia każdą z tych postaci (poza kontekstem pojawienia się, czasem historycznym itd.), jest wskazane już choćby przez Johna Curran charakterystyczne dziwactwo:

² Oczywiście w analizach psychologicznych ludzi rzecz przedstawia się w sposób nieco bardziej skomplikowany niż w przypadku postaci literackich. Trzeba bowiem zbudować złożony system testów pozwalających ustalić wartości na przedstawionej skali. Liczba stopni skali również jest ustalana dla danej grupy badanych.

³ Zob. P. G. Zimbardo, R. L. Johnson, V. McCann, *Psychologia osobowości*, przeł. J. Kowalczevska, Warszawa 2010.

W tamtych czasach moda nakazywała, aby prywatnego detektywa koniecznie cechowało jakieś charakterystyczne dziwactwo, a jeszcze lepiej kilka. I tak Holmes miał skrzypce, kokainę i fajkę, ksiądz Brown parasol i zwodniczą pozę wiecznego roztargnienia, lord Peter Wimsey monokl, kamerdynera i cenną kolekcję pierwodruków. [...] Natomiast Poirot został Belgiem z imponującymi wąsami, małymi szarymi komórkami, sporą dozą próżności intelektualnej, snobizmem w doborze ubrań i wreszcie manią porządku i symetrii⁴.

W bardzo dużym stopniu zresztą schemat ten został przeniesiony do współczesnej powieści detektywistycznej, trudno sobie bowiem wyobrazić detektywa, którego nie cechuje wysoka docieklivość intelektualna, spostrzegawczość czy nastawienie na cel, które przecież decyduje o ostatecznym rozwiązaniu kryminalnej zagadki. Również zasada charakterystycznej cechy różnicującej w dużej mierze przetrwała, choć, rzecz jasna, nie w takiej formie.

Schemat detektywa wydaje się jasny, jest on zresztą dobrze utrwalony w tradycji literackiej, w kulturze popularnej i na tyle charakterystyczny, że łatwo rozpoznawalny przez odbiorców literatury (nie tylko) kryminalnej. Kim natomiast jest pomocnik detektywa?

Oczywiście, tak jak hasło detektyw przywołuje skojarzenie z Sherlockiem Holmesem, tak hasło pomocnik detektywa natychmiast kojarzy się z doktorem Watsonem. Kim byłby Holmes bez Watsona? I czy w ogóle mógłby być? W tym miejscu wróćę do tytułu tego artykułu i zaproponowanej w nim inwersji: *Pomocnik i jego detektyw*. Bez doktora Watsona nie ma Holmesa, ponieważ to właśnie pomocnik detektywa prowadzi narrację o rozwiązywaniu zagadki. Domeną Holmesa jest działanie. Jeśli się dobrze przyjrzymy utworom Conan Doyle'a, dostrzeżemy, że Johna Watsona znamy o wiele lepiej niż jego słynnego współlokatora z Baker Street 221b. Doskonale znamy jego biografię, jego poglądy na przedstawiane sprawy. Narracja pierwszoosobowa sprawia, że wiemy tyle, ile wie on. To on w naszym imieniu zadaje Holmesowi pytania (wysłuchując nie raz cierpkich, ironicznych odpowiedzi) i dzięki niemu możemy zrozumieć oraz prześledzić zawikłane ścieżki myślowe dedukcji Holmesa. A jednak, trzeba przyznać, z pewnym trudem przychodzi nam określenie doktora Watsona mianem samodzielnej postaci pierwszoplanowej. Można zaryzykować stwierdzenie, że detektyw i pomocnik

⁴ J. Curran, *Sekretne zapiski Agaty Christie*, przeł. B. Długajczyk, Wrocław-Poznań 2010, s. 30–31.

stanowią właściwie jedną osobowość (nierozłączną) i reprezentują jej dwie funkcje: performatywną i narracyjną. Do Holmesa jest przypisana ta funkcja osobowości odpowiedzialna za działanie, rozwiązywanie zagadek, dążenie do rozwikłania węzła intrygi. Doktor Watson jest związany z tą częścią osobowości, która jest odpowiedzialna za refleksję, namysł i wreszcie narrację o działaniu („odtworząc pracę śledztwa” – jak rzekłby Caillois). Ciekawie ilustruje tę sytuację poniższy fragment:

– Spójrz tylko na to!

Rzucił mi na stół notatkę, którą przyniósł posłaniec.

– Coś podobnego! – krzyknąłem, przebiegłszy ją szybko oczyma. – To potworne!

– Faktycznie, wydaje się, że to nie jest przeciętna sprawa – zauważył spokojnie. – Mógłbyś mi przeczytać na głos?

A oto list, który mu odczytałem:

*Drogi Panie Holmes!*⁵

Jak widać w powyższym fragmencie, jednym z zadań Watsona (obok zadawania pytań naprowadzających czytelnika, lub wyjaśniających porządek rozumowania Holmesa) jest także porządkowanie wiadomości dostarczanych stopniowo w toku śledztwa. Właściwie nic nie stałoby na przeszkodzie, by list odczytał sam Holmes, żeby zapoznać Watsona z jego treścią, jednak zadanie to jest z zasady przypisane kronikarzowi.

Taki model podziału funkcji i relacji między postaciami nie jest zresztą jednorazowy. Zapoczątkował go już Edgar Allan Poe w opowiadaniach o literackim pierwowzorze detektywa, Augustynie Dupinie⁶. W tym przypadku być może jedność osobowości podzielonej na dwie postaci jest jeszcze bardziej widoczna, ponieważ Pomocnik Dupina jest całkowicie sprowadzony do roli narratora⁷. Poe „odmówił mu” nawet imienia, a więc najmniejszego choćby znaku odrębnej literackiej osobowości. Ten model relacji, który na użytek tego artykułu możemy nazwać relacją mistrz i kronikarz, powtórzony jest także przez Agatę Christie w powieściach opisujących dokonania Hercule-

⁵ A. Conan Doyle, *Księga wszystkich dokonań Sherlocka Holmesa*, M. Domagalska, R. Kędziński, A. Krochmal, Z. Wawrzyniak, Warszawa 2012, s. 46.

⁶ Dupin pojawia się w noweli *Zabójstwo przy Rue Morgue* (ang. *The Murders in the Rue Morgue*, 1841), a potem jeszcze w opowiadaniach: *Tajemnica Marii Roget* (ang. *The Mystery of Marie Roget*, 1842) i *Skradzony list* (ang. *The Purloined Letter*, 1844).

⁷ Oczywiście pierwszoosobowego narratora – bohatera, który zadaje pytania, pomagające czytelnikowi zrozumieć tok rozumowania genialnego detektywa.

sa Poirota⁸. I to powtórzony niemal dokładnie. Hastings jako narrator zajmuje dokładnie taką samą pozycję jak Watson. Na marginesie można dodać, że również jest byłym wojskowym, jego relacja z detektywem także oparta jest na przyjaźni i w cyklu powieści oraz opowiadań, podobnie jak Watson, poznaje swoją przyszłą żonę oraz zmienia stan cywilny. Kanoniczność modelu relacji mistrz–kronikarz najlepiej chyba jednak potwierdza wykorzystanie go przez Umberto Eco w *Imieniu róży*, a więc w powieści będącej swoistym hołdem dla narracji detektywistycznej.

Trzeba sobie zadać jednak jeszcze jedno pytanie – dlaczego osobowość detektywa podzielona jest na dwie części, a więc dlaczego pomocnik detektywa musi spełniać funkcję kronikarza. Wyjaśnienie można odnaleźć w motywacji formalnej. Klasycznemu schematowi kryminalnemu z jego narracją linearno-powrotną potrzebny jest narrator, który będzie wtajemniczony w przebieg sprawy, będzie wystarczająco blisko wydarzeń. Jednak w wariacie z punktem kulminacyjnym na końcu⁹, jaki wybrali wspomniani autorzy, ważne jest, aby samo rozwiązanie zagadki, a więc integracja wszystkich rozsypanych w całym utworze danych i odtworzenie przebiegu rozumowania detektywa (a zarazem odtworzenie przebiegu zbrodni, odkrycie motywów itd.) odbyło się w jednym, kulminacyjnym momencie. Przez cały czas trwania śledztwa czytelnik może zatem obserwować mistrzowskie posunięcia detektywa, ale nie może mieć bezpośredniego dostępu do jego genialnych myśli. Dzięki przyznaniu funkcji narratora najbliższemu powiernikowi detektywa, usytuowanego w pozycji kronikarza genialnego mistrza, czytelnik ma do dyspozycji perspektywę osoby bezpośrednio zaangażowanej, ale nie wszechwiedzącej, która w odpowiednim momencie zada mistrzowi odpowiednie pytania, dzięki którym czytelnik również będzie mógł zrozumieć przebieg dedukcji.

Model relacji mistrz–kronikarz jest chyba pierwszym w powieści detektywistycznej, ale nie jedynym. W miarę rozbudowywania osobowości samego detektywa zmieniała się też realizacja funkcji pomocnika detektywa. Postaram się na potrzeby tego artykułu wyróżnić kilka najpopularniejszych modeli relacji, zastrzegam jednak, że nie roszczę sobie praw do wyczerpania tego katalogu. Interesują mnie tu przede wszystkim wędrowki schematu relacji

⁸ Zupełnie inny model Christie wprowadziła w powieściach z panną Marple, do czego wrócę w dalszej części artykułu.

⁹ Zob. S. Lasić, *Poetyka powieści kryminalnej. Próba analizy strukturalnej*, przeł. M. Petryńska, Warszawa 1976.

detektyw–pomocnik, jego przekształcenia, zależności, trwanie i dziedziczenie. Wskażę jedynie kilka wariantów, które oczywiście podczas ewolucji powieści detektywistycznej ulegały rozmaitym przekształceniom. Możemy zatem wyróżnić (poza układem mistrz–kronikarz) następujące relacje:

- a) samotnik i doraźni współpracownicy,
- b) samotnik i drużyna,
- c) partnerzy.

Wariant samotnik i doraźni współpracownicy powstał, jak sądzę, niemal równoległe do wariantu mistrz i kronikarz. Znakomity jego przykład znajdziemy w cyklu powieści Agaty Christie, którego bohaterką jest panna Marple. Wariant ten zachowuje detektywa na pozycji mistrza i pozwala zrealizować w pełni klasyczny schemat fabularny z punktem kulminacyjnym na końcu. Zamiast jednego stałego, zaufanego powiernika detektyw zyskuje odrębnego pomocnika w każdej z kolejnych powieści. Może to być krewny lub bystra, spostrzegawcza przyjaciółka z zadatkami na detektywa jak Lucy Eyelbarrow w *4.50 z Paddington*, a nawet komisarz policji, z którym detektyw prowadzi długie rozmowy, czego przykład znajdziemy w *Hotelu Bertram*. Przydatne w charakteryzowaniu tego modelu mogą okazać się pojęcia zaproponowane przez Ervinga Goffmana w jego klasycznej socjologicznej rozprawie *Człowiek w teatrze życia codziennego*. Posługując się Goffmanowską siatką pojęć, możemy przyjąć, że jeśli detektyw jest wykonawcą¹⁰ (realizuje swoim działaniem definicję sytuacji, odgrywa główną rolę), to pozostałe postaci fabuły wolno nam określić mianem widzów. Doraźni pomocnicy również należą strukturalnie do widzów, ale przyjmują na siebie rozmaite role dodatkowe, np. klakiera, który „zachowuje się w taki sposób, jakby był zwykłym widzem, a w rzeczywistości działa z wykonawcą”¹¹, informatora, który współpracuje w pozornie dobrych intencjach, a jednak (jak okaże się w finale) wprowadza wykonawcę w błąd, czy też przynęty, która nie ujawnia się wśród pozostałych członków widowni ze swoim działaniem na rzecz wykonawcy, czym zdobywa sobie ich zaufanie. Obojętnie jaką funkcję przy-

¹⁰ Co w tym ujęciu można rozumieć niejako podwójnie, ponieważ detektyw jest nie tylko pewnym wykonawcą roli, wynikającej z powieściowej w tym przypadku umowy, ale także wykonawcą wyroków sprawiedliwości – egzekwuje ją, przez wskazanie winnego.

¹¹ E. Goffman, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, przeł. H. i P. Śpiewakowie, Warszawa 1981, s. 200.

mują doraźni pomocnicy, w tym modelu relacji istotą jest to, że tok rozumowania detektywa krystalizuje się w interakcji z nimi.

Kolejny model – samotnik i drużyna, dzieli się na dwa zasadnicze podtypy. Model ten różni się od poprzedniego tym, że (jak sama nazwa wskazuje) detektyw ma jednocześnie kilku stałych pomocników – co stanowi normę jego pracy. Podtyp pierwszy i zarazem częstszy to drużyna niesformalizowana. Jak się łatwo domyślić, w wariacie drugim mamy do czynienia z drużyną sformalizowaną. Obydwa modele relacji między pomocnikiem a jego doradcami często są związane z powieściami detektywistycznymi, gdzie detektyw jest profesjonalistą nie zaś amatorem. Jest zatem obowiązkowy w przypadku kryminałów milicyjnych i neomilicyjnych, ale także w powieściach, w których detektyw jest dziennikarzem i ma swoją sieć kontaktów. Jednak, co istotne, sformalizowanie drużyny nie musi oznaczać, że jest ona zespołem policyjnym. Chodzi o stałość przypisanych członkom drużyny funkcji. Klasycznym przykładem realizacji modelu samotnik i drużyna jest z pewnością cykl Simenona o komisarzu Maigret. Na naszym rodzimym gruncie model ten realizują fabuły telewizyjnych kryminałów milicyjnych o poruczniku Borewiczu. Kultowy szwedzki cykl o Kurcie Wallanderze Henninga Mankela również możemy analizować jako realizację tego wariantu. Najbardziej rozbudowane przykłady znajdziemy jednak w najnowszych powieściach, które przejmując ten schemat, rozbudowały go i udoskonaliły. Znakomitym przykładem drużyny niesformalizowanej, a więc takiej, w której poszczególne role (dosyć stałe zresztą) pełnią różne postaci, jest cykl Zygmunta Miłoszewskiego o prokuratorze Szackim. Samotnik, który często zmienia miejsce pracy, korzysta za każdym razem z pomocy zespołu specjalistów, który jednak w zależności od okoliczności składa się z różnych postaci. Mowa tu zarówno o specjalistach takich jak technicy policyjni, którzy dostarczają podczas śledztwa twardych danych niezwykłemu detektywowi, ale także o specjalistach zupełnie nieformalnych. W *Ziarnie prawdy* (którego fabuła dotyka problemu konfliktów na tle religijnym i narodowościowym) rolę eksperta dostarczającego detektywowi niezbędnych, pomocnych informacji, przejmują – student piszący pracę o miejskich podziemnych labiryntach, a także rabin z sąsiedniego miasta. W kontakcie z nimi, podczas rozmów detektyw ma szansę uzupełnić brakujące dane oraz wykrystalizować koncepcję rozwiązania zagadki. Warto także dodać, że ważne role w drużynie odgrywają postaci, które wprawdzie nie dostarczają nowych informacji, lecz rozmowa z nimi pomaga detektywowi uporządkować tok myśli.

Wierną realizacją modelu relacji między detektywem a bardzo sformalizowaną drużyną mogą być powieści Camilli Läckberg, w których zespół policjantów ma role precyzyjnie podzielone i przypisane na stałe, do tego stopnia, że można je właściwie wskazać wg klasyfikacji Mereditha Belbina¹². Szwedzka autorka zadbała o to, żeby do profesjonalnej drużyny z Tanumshe-de włączyć także postać pełniącą funkcję krytyka i duszy zespołu. Role poszczególnych członków są zasadniczo stałe w kolejnych częściach cyklu. Ten cykl powieściowy łączy ze sobą zresztą dwa warianty modeli relacji. Część powieści pokazuje ciekawą relację trzeciego modelu (partnerzy). W powieściach Läckberg jest bowiem właściwie dwójka detektywów, którzy prowadzą za każdym razem dwa odrębne śledztwa, które niejednokrotnie się krzyżują, by ostatecznie się spotkać. Detektywi są w tym przypadku właściwie na równych prawach – co oznacza, że ich ustalenia i wnioski są tak samo ważne dla przebiegu śledztwa i niemożliwe jest wyłączenie jednego z nich bez szkody dla fabuły i rozwiązania intrygi kryminalnej.

Model partnerski może być zresztą realizowany na różne sposoby. Często jest tak, że partnerzy nie mają dokładnie takiego samego statusu – któryś z nich jest prowadzącym, wyraźnie dominującym, a jednak rola drugiego jest na tyle samodzielna, nieredukowalna, że nie można jej sprowadzić jedynie do funkcji kronikarza.

Podsumowując ten z pewnością niekompletny i jedynie zarysowany spis modeli relacji między detektywem i jego pomocnikiem, trzeba sobie zadać pytanie, czy powstanie tych wariantów jest faktycznie konsekwencją przemiany jednego schematu niezbędnego do zbudowania powieści detektyw-

¹² Belbin zbudował teorię ról w zespole (*team role theory*), która wyróżnia dziewięć podstawowych funkcji, przyjmowanych (świadomie lub nie) przez członków grupy podczas pracy zespołowej. Trzeba pamiętać, że członkowie grupy, której działalność jest długotrwała, mogą w zależności od potrzeby kumulować role lub się nimi okresowo wymieniać, jeśli zadanie tego wymaga. Badacz wskazał następujące role: Koordynator (*coordinator*) koordynuje pracę całego zespołu. Lokomotywa (*shaper*) odpowiada za pobudzenie do działania. Myśliciel, Kreator (*plant*) generuje nowe pomysły. Poszukiwacz źródeł (*resource investigator*) zajmuje się znajdowaniem potrzebnych zespołowi zasobów. Krytyk wartościujący, Ewaluator (*monitor/evaluator*) odpowiada za wybór najlepszej możliwości. Realizator (*implementer*) skupia się na praktycznej realizacji. Skrupulatny wykonawca, Perfekcjonista (*completer/finisher*) dba o precyzję i staranne wykończenie. Dusza zespołu (*team worker*) wspiera innych. Specjalista (*specialist*) dokonuje oceny eksperckiej. Por. M. Belbin, *Twoja rola w zespole*, przeł. A. Sawicka – Chrapkiewicz, Gdańsk 2002 oraz D. Mackin, *Budowanie zespołu. Zestaw narzędzi*, przeł. M. Józwiak, Poznań 2011, s. 62.

stycznej, a więc schematu osobowości rozbitej na dwie postaci, który powstał u początków powieści detektywistycznej. Detektyw jest bowiem z pewnością tym elementem konstrukcji kryminału, który nierozdzielnie wiąże omawiane powieści z klasyczną powieścią detektywistyczną, a jednocześnie to właśnie w nim zaznacza się odejście od tej konwencji. Czy prawomocne jest zatem stwierdzenie, że wraz z ewolucją postaci detektywa od sztywnego konstruktów w stronę wielowymiarowej osobowości następuje także swoista ewolucja jego pomocnika? Zaryzykuję (pomimo niejakich wątpliwości) odpowiedź twierdzącą. Odejście od klasycznej funkcji kronikarza jest nierozdzielnie związane z rozbudową osobowości detektywa, który stając się osobą zdolną do autorefleksji (również krytycznej), omylną, pełną wyrazistych cech, zostawia miejsce dla neutralnego, auktorialnego narratora, który posługuje się mową zależną. Detektyw przestaje być niedostępnym geniuszem, możemy zatem poznać przebieg jego rozumowania jeszcze przed ostatecznym rozwiązaniem akcji. Pozostałe postaci – np. członkowie drużyny, również zyskują bogatszą osobowość, choć w dużej mierze pozostają elementami funkcjonalnymi – pamiętajmy bowiem, że literatura detektywistyczna, nawet ta współczesna, swobodnie (choć nieco poniewczasie) korzystająca ze zdobyczy dziewiętnastowiecznego powieściowego realizmu¹³, nadal pozostaje w niemałym stopniu skonwencjonalizowana, a co za tym idzie, ulega kompromisowi schematyzacji.

Bibliografia

- Belbin M., *Twoja rola w zespole*, przeł. A. Sawicka - Chrapkiewicz, Gdańsk 2002.
- Conan Doyle A., *Księga wszystkich dokonań Sherlocka Holmesa*, przeł. M. Domagalska, R. Kędziński, A. Krochmal, Z. Wawrzyniak, Warszawa 2012.
- Curran J., *Sekretne zapiski Agaty Christie*, przeł. B. Długajczyk, Wrocław-Poznań 2010.
- Goffman E., *Człowiek w teatrze życia codziennego*, przeł. H. i P. Śpiewakowie, Warszawa 1981.
- Lasić S., *Poetyka powieści kryminalnej. Próba analizy strukturalnej*, przeł. M. Petryńska, Warszawa 1976.

¹³ Zdaje się, że narracja kryminalna dopiero na przełomie XX i XXI wieku zaczęła odkrywać dla siebie zdobycze literatury dziewiętnastowiecznej – powieściowy realizm, a często nawet naturalizm. Współczesne powieści kryminalne, sięgając po synkretyzm, psychologizm i wielowątkowość, zmierzają w stronę powieści społeczno-obyczajowych, w których wątek kryminalny staje się jednym z tematów (ale nie jedynym).

Mackin D., *Budowanie zespołu. Zestaw narzędzi*, przeł. M. Józwiak, Poznań 2011.
Zimbardo P. G., Johnson R. L., McCann V., *Psychologia osobowości*, przeł. J. Kowalczevska, Warszawa 2010.

Słowa kluczowe: postać detektywa, literatura kryminalna, powieść detektywistyczna

Key words: detective, detective novel, crime fiction

Abstrakt

W miarę rozbudowywania osobowości samego detektywa zmieniała się też realizacja funkcji pomocnika detektywa. Artykuł stanowi próbę wyróżnienia kilku najpopularniejszych modeli relacji detektyw–pomocnik. W rezultacie autorka wyróżnia i opisuje następujące relacje:

- a) mistrz i kronikarz.
- b) samotnik i doraźni współpracownicy,
- c) samotnik i drużyna,
- d) partnerzy.

Autorka analizuje tu zatem przede wszystkim wędrówki schematu tej relacji, jego przekształcenia, zależności, trwanie i dziedziczenie.

